

JANINA ROWIŃSKA

ur. 1916; Kiszyniów

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, Warszawa, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, praca zawodowa

Krótką autobiografia

Nazywam się Janina Rowińska z domu Trojanowska, mieszkam obecnie w Warszawie. Studiowałam [w] gimnazjum w Puławach, skończyłam szkołę w [1]934 roku i później wyjechałam do Warszawy, gdzie skończyłam studia w Szkole Głównej Handlowej, SGPiS tak zwany jakiś czas. Do Puław przyjeżdżałam na wakacje i do rodziców, bo rodzice aż do śmierci mieszkali w Puławach. A urodziłam się 18 grudnia 1916 roku, ale nie w Puławach, mieszkłam wtedy w Rumunii, w Kiszyniowie. To wtedy do Rosji należało, ale rumuńskie miasto w każdym bądź razie. Rodzice przyjechali do Polski w [19]22 roku. Początkowo w Radzyniu mieszkłam, do Puław przyjechaliśmy chyba w [19]27 lub [19]28 roku.

Cały czas studiowałam w Warszawie i jeszcze rok przed wojną pracowałam już też w Warszawie. No i wojna wybuchła i zastała mnie w Warszawie: oblężenie i wszystko to przeszedłam w Warszawie. W prywatnej firmie pracowałam przed wojną Drzewiecki i Jeziorański. Zwolnili mnie, jako że nie byłam obciążona rodziną – i wyjechałam do Puław. Tam w Puławach pracowałam jakiś czas w Czerwonym Krzyżu i po aresztowaniach naczelnych władz puławskich, z Lublina zaproponowali mnie [na] pełnomocnika PCK na powiat puławski. I ja pracowałam tam, dosyć energicznie widać, bo w pewnym momencie [gdy] przyjechałam do Warszawy jakieś sprawy służbowe załatwiać w głównym PCK, przyszło do mnie Gestapo do domu, myślę, że nie z wizytą towarzyską, tylko pewnie wzięliby mnie. Więc już nie wróciłam do Puław. Mieszkanie znalazłam u koleżanki na Czerniakowskiej, która mieszkała z rodzicami w swoim domu i tam pokój wynajęła mnie i do pracy przyjęła mnie firma, w której pracowałam przed wojną. Dostałam akurat urlop i pojechałam do Puław, a w tym czasie w Warszawie wybuchło powstanie, więc już nie miałam możliwości powrotu. U rodziców byłam.

Linia frontu była i wyrzucali wszystkich z Puław. Myśmy pojechali do Lublina, bo tam ojciec miał kolegę, który miał swój dom i mieszkanie duże, więc mogliśmy się nie

tułać po wsiach różnych. Tam ja jakiś czas szukałam pracy, bo już pieniążków nie było, wszelkie zasoby skończyły się rodzinne. I ja idąc ulicą w Lublinie spotkałam kolegę, który gimnazjum kończył ze mną razem w Puławach, i dowiedział się, że ja szukam pracy: „O, to chodź, ja cię zaproteguję, ja już tam jestem.” On do PPS-u chyba należał i stąd jakieś znajomości miał i zaprotegował mnie. Przyjęli mnie do pracy, ponieważ pracowałam niby w dziale zaopatrzenia przed wojną w tej firmie, [do] działu zaopatrzenia w Resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów. Później, jak już Warszawa została wyzwolona spod działań wojennych w ogóle, całe biuro przeniosło się do Warszawy. Wtedy znów w Warszawie najpierw [dostałam] służbowy jakiś tam kawałek kątu, tapczanu, nawet nie w pokoju, na Pradze, a później na Lwowskiej jakiś czas mieszkałam i później na Elektoralej, ale już tylko w Warszawie.

A ja jeszcze przedtem na Śląsk pojechałam, delegacja była rządowa, tak zwanego rządu ówczesnego lubelskiego, i zostałam tam. Tam mieszkałam, tam pracowałam i tylko firma zmieniała nazwę, bo najpierw był Resort Gospodarki Narodowej i Finansów, później Przemysłu i Handlu i było wyodrębnione górnictwo i ja pracowałam w górnictwie. Wiem, że później górnictwo się łączyło z innymi instytucjami i wtedy mnie zaproponowano przeniesienie. Taka firma zagraniczna jest, centrala zagraniczna, Impexmetal. I ja tam pracowałam aż do emerytury. I kariera urzędnicza skończyła się. W siedemdziesiątym którymś roku na emeryturę poszłam.

Data i miejsce nagrania	2005-01-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"